GAZETA LWOWSKA.

Sobota **Nro. 137.** 19. listopada 1836.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Ze Lwowa. —

Dajemy czytelnikom naszym wyciąg z wydanych niedawno drukiem Czynności sejmu w Królestwie Galicyi z roku 1835:

Gdy jw. jegomość ksiądz Franciszek Zachariasiewicz, mianowany biskup tarnowski, deputat stanu duchownego, jw. Ignacy hrabia Krasicki, podkomorzy koronny, deputat ze stanu magnatów, i wiel. Kazimiérz Badeni, orderu Leopolda kawaler, deputat ze stanu rycerskiego, czas urzędowania swego w Wyborze Stanowym ukończyli, wybrani zostali większością głosów na lat sześć: ze stanu duchownego, w. jks. Marcin Barwiński, dziekan kapituły metropolitalnéj lwowskiéj obrz. gr. kat. i wikary jeneralny; ze stanu magnatów jw. Leopold hr. Krasiński, c. k. podkomorzy; a ze stanu rycérskiego w. Stanisław Bochdan, dotychczasowy deputat honorowy. — Wybranych deputatów stanowych, jako to: j. ks. kanonika Barwińskiego ze stanu duchownego, i Leopolda hr. Krasińskiego ze stanu magnatów, raczył N. Pan potwierdzić.

Ze szczególnéj łaski dla duchowieństwa galicyjskiego raczył N. Pan najwyższą uchwałą z d. 8. maja r. b. osoby duchowne do sejmu delegowane, lub na deputatów stanu duchownego obrane, od warunku stanu rycérskiego i indygenatu uwolnić.

Najwyższą uchwałą z dnia 2. maja r. b. raczył N. Pan postanowić:

a) Prośby krewnych linii pobocznéj o rozciągnienie na nich szlachectwa jednemu członkowi ich familii przyznanego, mają być Jego C. K. Mości do rozwiązania podawane.

b) Gdy Wybór Stanowy częstokroć o poświadczenie szlachectwa pojedynczych osób proszonym bywa, więc ma odtąd, nie wdając się w wywód pochodzenia pokoleń, poświadczać jedynie, iż pewna osoba w metrykach stanowych znajduje się. Takie poświadczenia atoli mają się tylko wydawać za poprzedniém porozumieniem się z c. k. Fiskusem; i jedynie osobom, które albo same są już w metryki stanowe wciągnione, albo się wywiodą, iż od takich osób pochodzą, lub są pochodzących kuratorami albo opiekunami.

Doniesiono wyborowi stanowemu, że w archiwum dawnych aktów ziemskich i grodzkich, w części klasztoru OO. Bernardynów złożoném, niektóre księgi są przez wilgoć uszkodzone, nieczytelne, i że przez używanie ciągle się psują.

Aby te do spraw sądowych i wywodów szlacheckiego pochodzenia zawsze jeszcze przydatne, i we względzie historyi krajowéj ważne dokumenta od zupełnego zatracenia zachować, udawał się wybór stanów do c. k. rządów krajowych o przepisywanie ksiąg uszkodzonych.

Komisyje atoli na miejscu z przyzwaniem członków Wyboru Stanów odbyte, przekonały, że wiele kart, i nawet całych książek jest jeszcze z dawnych czasów, gdy po zamkach i grodach były na wilgoć, napady nieprzyjacielskie i t. d. wystawione, nadpsutych, lecz teraźniejsze ich umieszczenie i troskliwe przechowanie, nic do życzenia nie zostawia, i od dalszego uszkodzenia je zabezpiecza; przepisywanie zaś tych ksiąg, któreby wielu pisarzy przez długie lata zająć musiało, uznano za niepożyteczne, częścią dla tego, że właśnie te księgi i karty, które najwięcéj ucierpiały, jako nieczytelne przepisać się dokładnie nie dadzą, a w lepszym stanie zostające przepisywania nie potrzebują, częścią też, że kopije, chociaż z urzędu sporządzone, w tych przypadkach, gdy prawo złożenia oryginału wymaga, zastąpićby go nie mogły; nakoniec, że dokumenta w ciągu niewielu lat, gdy prawa, których z nich dochodzić można, przedawnieniu ulegną, przestaną służyć do sądowego użytku, i tylko swoją historyczną wartość zachowają. Wtedy zapewne prześwietnym Stanom zostawioném będzie, dalsze ich utrzymanie opatrzyć.

Na miejsca dla szlacheckiéj młodzieży galicyjskiéj w c. k. akademii Maryi Teressy przeznaczone, w ciągu 1835go roku przyjęci zostali: Wiktor Tadeusz, i Gniewosz Edward. Wystąpił zaś Dauksza Adam.

Z akademii Neustadzkiéj wystąpili: Chroszczewski Antoni, Gintowt Dziewiałtowski Kazimiérz, Milewski Henryk, Strzelecki Michał, Łodyński Ignacy i Wojciechowski Emil.

Przyjęci natomiast zostali: Hoszowski Erazm, Skrzeszewski Fryderyk, Wyczołkowski Cyryl, Chrząszczewski Wiktor, Dobrucki Wiktor, i Jastrzębski Roman.

Okulista krajowy Potakowski, w roku bieżącym

w Tarnowie i Tarnopolu chorym na oczy pomoc udzielał.

Zgłosiło się do niego chorych 640, z tych 128 osób zostało uznanych za nieuléczone, lub do operowania jeszcze niesposobne.

Z 501 osób, które léczył, 378 zupełne ozdrowiało, 4 zostało nieuléczonych, a 119 kuracyję przerwało, lub jéj skutek jeszcze nie pewny.

Z 17 operacyj odbył p. Potakowski 15 na obie oczy, a 2 na jedno oko, które się wszystkie szczęśliwie udały.

Stypendyja z funduszu domestykalnego w ciągu b. r. otrzymało 8 uczennic sztuki położniczéj.

Syn obywatela lwowskiego, Kasper Orlikowski, bawiący w Rzymie i doskonalący się w sztuce malarskiéj, w któréj sobie już niepospolite zjednał pochwały znawców, prosił Stany o wsparcie na dalsze utrzymanie się w Rzymie i na powrót do ojczyzny, gdzie chce szkołę malarską założyć.

Stany uchwaliły udzielić mu wsparcia w ilości 300 zr. m. k., co do założenia zaś szkoły malarskiéj, oświadczyły, iż w rozpoznanie tego przedmiotu wchodzić teraz nie mogą.

Połączona kancelaryja nadworna zezwala, aby kwota 300 zr. m. k. z funduszu domestykalnego dla malarza Orlikowskiego na podróż z Rzymu do Lwowa, uchwałą sejmu z d. 17. października 1835 przeznaczona, wypłaconą została, byle należyte ostrożności zachowanémi były, żeby cel, to jest powrót Orlikowskiego do Lwowa, osiągniętym został.

Nakoniec uchwaliły Stany na témże posiedzeniu, na utrzymanie teatru polskiego we Lwowie, udzielić z funduszu domestykalnego na dalsze lat 5 po 2000 zr. m. k. rocznie.

Instytut ogierów skarbowych wydał w r. 1833. i 1834. następujące rezultaty:

W Galicyi:

w roku 1833. było ogierów	287,
odstanowiono klaczy	14,521,
z tych było źrebnych	8,520,
i urodziło się źrebców 3271, źrebic 3327, raz:	6,598.

W Bukowinie:

ogierów było	w roku	1833 . .	45,
» »	»	1834 . .	60,
klaczy odstanowionych	w roku	1833 . .	1,985,
» »	»	1834 . .	2,606,
w obu latach źrebców 408, źrebic 415, razem:			823.

Czytamy w dodatku do Gazety Wiédeńskiéj ogłoszenie tymczasowéj dyrekcyi północnéj kolei żelaznéj Cesarza Ferdynanda, które brzmi w ten sposób: Jego C. K. Mość najłaskawiéj potwierdzić raczył, z małemi odmianami podane sobie statuta. Na mocy onych, tymczasowa dyrekcyja zwołuje głos mających akcyjonaryjuszów na czwarte jeneralne zgromadzenie, na 12. grudnia t. r., aby im 1) onych statutów udzielić, 2) stałą dyrekcyję w moc przepisów ustanowić i 3) rozstrzygnąć, czyli po otrzymaniu najwyższego zezwolenia na zakładanie preszburgskiéj bocznéj kolei, która dotąd wciągniętą nie była do dotacyi kolei północnéj, ma być z nią razem zaczęta, i czyli na to potrzebne koszta po odtrąceniu onych 300 akcyj, które przez uchwałę piérwszego jeneralnego zgromadzenia dla preszburgskiéj publiczności zachowane były, z ogólnego na teraz funduszu, lub innym jakim sposobem zastąpione być mają?

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Pruska Gazeta Stanu umieszcza wiadomości z Lizbony do 16. października. — Gerilla osławionego Remechido, która mniéj zdaje się być liczną, niż ją wystawiano, odniosła, podług raportów w dziennikach Lizbońskich, znaczną klęskę, tak, iż dowódzca onéj tylko z trudnością ocalił się z swémi synami z téj rozprawy przy Zambuzeira. Z drugiéj strony znowu postępy Gomeza w Andaluzyi wielką wzniecały niespokojność w Lizbonie.

System oszczędności we wszystkich gałęziach wydatków państwa, dotąd trwa w całéj ścisłości, i jak słychać, na przyszłość z końcem każdego miesiąca ma być ogłoszony szczegółowy przegląd wszystkich wypłat uskutecznionych z publicznego skarbu w ciągu tego czasu. — Z resztą zdaje się w Lizbonie wielka spokojność panować.

Hiszpanija.

Podług telegraficznéj depeszy z Bajonny z d. 1go listopada, umieszczonéj w Monitorze z d. 2. listopada; Kortezy przyjęły, podany przez znaczną liczbę członków projekt uznania królowéj Krystyny rejentką w czasie małoletności jéj córki.

Gazeta Madrycka z d. 25. października zawiéra rozkaz królewski, polecający ustnowienie komisyi złożonéj z jenerałów, która ministrowi wojny rademi swemi w czasie jego działań wojennych, ma pomagać. Prezydentem téj komisyi mianowany jest jenerał Sarsfield.

Madryckie dzienniki niewiedząc jeszcze z pewnością, czyli to prawda jest, iż d. 26. paźdz. pobito Gomeza w Sierra Morena (pod Congeo de la Verdad, między Pozo-Blanco a Hinojoza). Tyle tylko wiadomo, że d. 21. Gomez przyszedł z Pozo-Blanio do Santa Euphemia, trzy godzin drogi od Almaden. W Almaden, gdzie są bogate kopalnie żywego srebra (dzierzawione przez dóm Rotszyldów) stoi dywizyja krystynistów pod brygadyjerem Flinter. D. 22. Rodil stał w Argamasilla, 12 godzin drogi na wschód od Almaden.

Alaix d. 23. przybył do Pozo-Blanco, gdzie Gomez stał dwoma dniami wprzódy. — W Asturyi karliści pod D. Pablem Sanz zostawszy podwakroć odparci od Oviedo, osadzili portowe miasto Gijon d. 21. Tegoż dnia przybyli do Oviedo, jeneraloy kapitan Alvarez, i jenerał Castanon z przeważnem siłami, i d. 22. wpadli do Aviles, dokąd dnia tego przyszli karliści. W Oviedo słyszano w tym kierunku d. 22. silny ogień.

Dzienniki Paryzkie z d. 4. listopada nic nowego nie głoszą z teatru wojny w Hiszpanii. O obleżeniu Bilbao piszą z Bajonny z d. 31. paźdz. (w *Journal du Commerce*): »Dzisiejszy raport o obleżeniu Bilbao nieprzyszedł dotąd; ale przez depeszę dzisiejszéj nocy odebraną, dowiadujemy się o wycieczce, jaką krystyniści zrobili w sile 2000 (załoga w Bilbao składa się z 3500 żołniérzy linijowych i 1200 gwardyi miejskiéj). Walka była żwawą, a strata z obu strón znaczną. Karliści stracili pułkownika La Rochefoucauld. Zdaje się że Espartero nadciąga; albowiem Villareal poszedł przeciw niemu z częścią artyleryi. O wypadku w krótce wiedzieć będziemy.

Dz. *Phare* z d. 30. paźdz. mówi w przypisku: »Dowiadujemy się w téj chwili, iż karliści odstąpili od obleżenia Bilbao d. 29., aby stawić czoło jenerałowi Espartero, który d. 22. ze znacznémi siłami z Haro wyruszył, spiesząc miastu na odsiecz. Wiadomość ta zdaje się mieć prawdę za sobą.« — *Journal du Commerce* mniema, iż telegraficzna depesza, donosząca przed trzema dniami o odstąpieniu karlistów z pod Bilbao, opiéra się tylko na tym przypisku.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Teraźniejsza ilość szlachetnych metalów w banku Londyńskim, podług dzien. *Globe*, bardzo mało ma być znaczniejszą, niż w r. 1825 około tego czasu, a w grudniu owego roku, jak wiadomo, bank naznaczył termin do wypłat. Przeciwnie *Courier* zapewnia, iż stan banku angielskiego znowu jest zaspokajający, co bardzo korzystnie na kapitały wpływa; lecz pomniejsze banki nieustannie papiérami zarzucają targi.

Skutek wyprawy dra. Andrew Smith, którego pewne towarzystwo wysłało do Przylądku w r. 1834, aby zwiédził środkową Afrykę, jest już wiadomy. Nie mógł on aż do wielkiego jeziora słodkiéj wody na północ od państwa Lataku się dostać; doszedł jedynie do 23° 28′ p. szer., dwie ang. mile na drugą stronę zwrotnika; mimo tego podróż ta pod innym względem dla nauk była tak korzystną, że pomienione towarzystwo zamyśla go postawić na czele drugiéj na ten cel, a mianowicie na zwiédzenie jeziora przeznaczonéj wyprawy.

Francyja.

Urzędowa Gazeta wieczorna z d. 2. listopada potwierdza wiadomość o wojskowém powstaniu w Vendome d. 30. października: Brygadyjer z 4. szwadronu piérwszego pułku huzarów Bruhant, w gospodzie pod »czarną głową« z 14 huzarami swojego pułku ułożył plan, w nocy wsiąść na koń, napaść na straże, oficérów służbowych i zwierzchności powięzić i rzeczpospolitę ogłosić. Poczém powstańcy mieli zamiar udać się do miast najbliższych dla zwiększenia swego stronnictwa. Jednakże ten plan, zanim jeszcze rozeszło się zgromadzenie, doniesiony był podpułkownikowi, który natychmiast spiskowych ująć rozkazał. W czasie przeprowadzenia ich na odwach, Bruyant zabił wachmistrza z pistoletu, i użył powstałego z tąd zamieszania do ucieczki. Przepłynął przez Loirę, i wnet zniknął z oczu. Główny jego wspólwinowajca huzar Thierry, również uszedł. Jednakże o 2. godzinie rano Bruyant dobrowolnie stawił się w koszarach i zaraz został uwięziony. Przed królewskim prokuratorem, który go badał, bynajmniéj nie ukrywał swojego planu. Huzary, mający udział w zgromadzeniu pod »czarną głową«, a których broń była nabitą, również ujęci i natychmiast badani byli. W mieście ani na chwilę nie zamieszała się spokojność. Spisek ten, jako rzecz czysto-wojskowa, idzie pod sąd wojenny; lecz Strasburgski, chociaż wojskowi głównie w nim działali, przez sąd zwyczajny sądzony będzie, ponieważ między naczelnikami znajdowała się osoba cywilna. Do królewskiego więc sądu w Kolmarze sprawę tę odesłano.

Pewien dziennik opowiada: »Cesarz Napoleon pewnego razu będąc na mustrze wojskowéj, postrzegł, jak młody jakiś porucznik od jazdy, po skończonym przeglądzie swego pułku, zsiadł z konia i przed front wyszedł. Cesarzowi wpadła w oczy śmiała postawa młodego oficéra, któremu blizna na wierzchniéj wardze szczególniejszy marsowy nadawała wyraz. Napoleon zapytał go swoim treściwym sposobem: kto jest, i czego żąda? — Odpowiedź była: 29 lat, 11 lat służby, 11ta kampanija, ocalone życie marszałka i trzy sztandary zdobyte na nieprzyjacielu — żądam krzyża. Oficér ten otrzymał ozdobę; nazywał się Karol Parquin. Po drugiéj restauracyi mianowany był przez ministra wojny księcia Feltre, kapitanem. Kapitan Parquin nigdy nie ukrywał swego przywiązania do Napoleona, co go w wiele spisków wplątywało. Od rewolucyi lipcowéj był on szefem szwadronu paryzkiéj gwardyi miejskiéj, i Fieschemu z urzędu swego towarzyszył na rusztowanie. Najwięcéj zwykle bawił w Szwajcaryi, gdzie na łonie jego rodziny (żona jego z domu Co-

chelet, była lektorką królowéj Hortenzyi), zdaje się, że ten spisek uknowany został. W Strasburgu nosił uniform jeneralski. Współwinowajca jego, pułkownik Vaudraj, zawsze uchodził za człowieka gwałtownego i nieugiętego charakteru."

Gazeta wyższego i niższego Renu z d. 5. listopada donosi: Dowiadujemy się teraz, iż czwarty pułk artyleryi wyjdzie z Strasburga w przyszły poniedziałek; udaje się on na garnizon do Lefére, a na jego miejsce, jak słychać, przyjdzie piérwszy pułk artyleryi.

Minister wojny rozkazał brygadyjera Bruyant i jego współwinowajców spisku w Vendome stawić przed sąd wojenny czwartéj dywizyi.

Dziennik *la Paix* donosi: Wojsko na wyprawę przeciw Konstantynie uda się w pochód d. 1. listopada, 5. ma przybyć do Konstantyny, a 15. jak się spodziéwają, być już z powrotem. Ogół sił wojska wyprawy składa się z 12,000 żołniérza, które podobnie, jak wyprawa do Maskary, podzielone będzie na trzy brygady i oddział odwodowy. Piérwszą brygadą dowodzić będzie jenerał Trezel, drugą jenerał Rigny, trzecią jeden z pułkowników, a korpusem odwodowym podpułkownik. Konwój składać się będzie z 600 wielbłądów i z innych źwiérząt pod ciężary, dostarczonych od sprzymierzonych pokoleń. Żołniérze nieść będą zapasy żywności na 5, a transport na 12 dni. — Nie wiadomo jeszcze, czyli załogę zostawią w Konstantynie. Rozwiązanie tego ważnego pytania mocno zajmuje kolonije.

P. Thiers powrócił z podróży swojéj po Włoszech do Paryża. Cholera, która wybuchła w Neapolu, spowodować go miała, iż zmienił plan dalszéj podróży.

Szwajcaryja.

Gazety szwajcarskie piszą: W czasie narady nad sprawą Conseila na sejmie, gdy główne pytanie: czyli dawniejsza uchwała ma być przyjętą, lub nie? przez n i e rozstrzygnioną została, przystąpiono do wypływających z tego pytań, np. czy kantonowi rządzącemu można pochwalać, iż akta u siebie zatrzymał i t. p., któreto pytania również przeczeniem rozwiązano. Ułożenie uchwały natychmiast odesłano do komisyi.

Gazeta bazylejska donosi: Dowiadujemy się z pewnego źródła, iż dnia 29go października przyszło do pp. mairów upoważnienie, wpuszczania szwajcarskich ludzi i wozów jadących po wino do Francyi, równie też i szwajcarskich handlarzy bydłem, którzy do Francyi na sprzedaż je pędzić zwykli. Jednakże pozwolenie to nie rozciąga się na podróżnych udających się za winiarzy, lecz tylko na tych, którzy rzeczywiście tym handlem się trudnią.

Holandyja.

Z Hagi donoszą pod dniem 29. października: O 2giéj godz. publiczne posiedzenie zamieniło się w tajne, na którém minister spraw zagranicznych udzielał wiele szczegółów, mających związek z zewnętrzną polityką Holandyi. Co się tycze treści tego sprawozdania, zalecono członkom izby chować najścislejsze milczenie; tyle tylko wiadomo powszechności, iż jak się pokazuje z owego raportu ministra, stosunki Holandyi z zagranicą nie mogą być tak prędko na stałą stopę uregulowane.

Niemcy.

Dnia 30. paźdz. odbyło się w Regensburgu roczne jeneralne zgromadzenie towarzystwa uprawy jedwabiu w Bawaryi. — Prezes onegoż radzca stanu i jeneralny komisarz Schenk oznajmił towarzystwu jako j. k. m. listem swoim gabinetowym pochwala ich usiłowania, i sam bierze 50 akcyi summę 2500 zr. wynoszące. — Że zaś towarzystwo niepokazuje się niegodném królewskiéj łaski, dowodem tego sprawozdanie dyrektora towarzystwa, porucznika Ziegler, o pracach towarzystwa, i przełożone próby jedwabiu, z tutejszych kokonów i z innych miejsc Bawaryi, który w cieńkości, i jakości równa się Lombardzkiemu.

— *Z Drezna d. 20. października.* —

O usiłowaniu rządu, aby wpośrodku miasta za nową pocztą studnię artezyjską wywiercić, pokilkakroć wspomniane było w pismach publicznych. Jednocześnie prawie jeden z zamożnych mieszkańców, maister ciesielski Siemen, wziął się do podobnegoż dzieła o swoim koszcie, w stronie miasta najuboższéj w wodę na Antonstadt po prawym brzegu Elby.

Rządowa artezyjska studnia daje cokolwiek wody, na którą zrobiono cembrzyny; tem więcéj zaś powątpiewano o udaniu się tamtego przedsiębierstwa, gdy nagle, kiedy wiercono w warstwie kamienia piaskowego na głębokość 429 łokci 13 cali wszyscy zdziwieni zostali na widok wytryskującego silnego promienia wody. Woda wytryskuje teraz na 4 łokcie nad ziemię, lecz jeszcze i wyżéj pójdzie; studnia daje na minutę około 624 drezdeńskich konew; woda ta ma 16 stopni ciepła podług Reaumura, jest czystą, dobrego smaku, lecz trochę czuć się daje żelaza, co jeszcze przyjemniejszą ją robi; z początku miała 19 stopni ciepła. Piérwszy to jest przykład w północnych Niemczech, że artezyjska studnia tak obficie wydała wody. Co godzina mnóstwo osób przybywa, aby się przekonać naocznie o tak pomyślnym skutku owego, tak często wyszydzonego przedsięwzięcia. Aby publiczność przekonała się o wielkiej głębokości, rozciągnięto świder w całéj jego

długości na główněj ulicy tutejszego nowego miasta. Gdy tegoroczne lato nadzwyczaj było suche, a zatém nie należy wątpić, że studnia i na potém obfitować będzie w wodę. — Przedsiębiorca wyłożł na tę studnię koło 5000 talarów. Geologowie nie mogą jeszcze się zgodzić, gdzie ta żyła ma swój początek; jednakże przez porównawcze badania mają nadzieję dójść prawdy. — Teraz i na zawsze powszechna wdzięczność się należy temu miłośnikowi publicznego dobra za jego wytrwałość.

Prussy.

Jego król. mość, rzeczywistego tajnego radzcę hrabiego Alvensleben, który tymczasowie miał sobie poruczone sprawowanie ministerstwa finansów, a teraz objął takowe zupełnie, mianować raczył tajnym ministrem państwa.

Królestwo Polskie.

Dnia 8. b. m. otworzoną została wystawa publiczna dzieł sztuk pięknych, i odtąd co wtorek, czwartek i niedzielę otwartą będzie od godziny 10. z rana do 3. z południa. Sala wystawy jest w piérwszym lewym pawilonie poprzecznym gmachów Kazimiérowskich.

W. Księztwo Poznańskie.

— Z Poznania. —

Miasta obwodu administracyjnego Poznańskiego i ich wewnętrzne stosunki stają się przedmiotem wielkiéj pieczołowitości ze strony rządu. Ludność większéj części miast na niskim wprawdzie stoi dotychczas stopniu dobrego bytu i przemysłu, ale w niektórych większych miastach postępy cywilizacyi i przemysłowości tak są znaczne, iż już miastom w starych prowincyjach wyrównać mogą. Z liczby 91 miast obwodu rejencyi Poznańskiéj otrzymało z łaski n. pana od 1831 roku 23 miast ordynacyją miejską; reszta 68 miast rządzi się jeszcze podług przepisów praw Księstwa Warszawskiego z d. 23. lutego r. 1809. Gdziekolwiek nowa zrewidowana ordynacyja zaprowadzoną została, okazały się jéj błogie skutki. Znaczne budowle publiczne wystawiono ostatniemi czasy, mianowicie w Kempnie, Grodzisku, Pleszewie i Wolsztynie. W miastach tych wybudowano nowe ratusze, w których się oraz nowo ustanowione sądy ziemsko miejskie mieszczą. W Sarnowie w przyszłym roku nowy ratusz wystawią, a w Obornikach szczodrobliwość n. pana wsparła usiłowania obywatelstwa w budowaniu ratusza. — Dla umorzenia długów komunalnych stało się, ile się przy szczupłych zasobach gmin stać mogło. Z długów tych wynoszących po wszystkich miastach obwodu tutejszéj rejencyi 294,443 tal. umorzono w ciągu roku 1835, 14,043 tal. i tuszyć sobie można, że przy końcu roku bieżącym jeszcze większa summa spłaconą zostanie. *(G.P.)*

Rossyja.

Podług doniesień pewnego oficéra angielskiego, umieszczonych w Gazecie żeglugi i wojskowości, który był obecny żegludze floty rossyjskiéj w zeszłém lecie na morzu Baltyckiém, i miał pozwolenie od cesarza wszystko ściągające się do rossyjskiéj marynarki przeglądnąć z uwagą, składa się flota rossyjska z pięciu dywizyj, z których trzy mają swoje stanowisko na morzu Baltyckiém, dwie zaś na morzu Czarném. Każda dywizyja ma 1 trzypomostowy okręt, 8 dwupomostowych (łącznie z dwoma okrętami o 84 działach) 6 fregat, 1 korwetę, i 4 małe okręty. Trzy dywizyje na morzu Baltyckiém są kompletne, tylko jeden okręt wojenny linijowy, nie znajdował się przy manewrze, i przybył w tym czasie z Archangelu do Kronsztadu. Jak są urządzone obie dywizyje na morzu Czarném dotąd nam nie wiadome; lecz wszystko każe się spodziewać, że i te są kompletne, jeśli tak jest, tedy posiada obecnie Rossyja 45 okrętów linijowych łącznie z dwoma trzypomostowemi, i 16 okrętów o 84 działach z 30 fregatami, 5 korwetami i 10 małemi okrętami, które co roku w miesiącu przeznaczonym na ćwiczenia i manewry uzbrojone i uprowijantowane bywają. Trzy okręty o trzech pomostach mają każdy 110 dział; te trzy co są na morzu Baltyckiém, noszą nazwy: »Piotr Wielki«, »Car Alexander«, i «Święty Jerzy». Każdy z nich ma na górnym pokładzie dwa spiżowe moździérze, rzucające 40 funtowe bomby; liczba ich dział po obu bokach pokładu jest następująca: na górnym pokładzie 14 36funtowych, na średném 16 24 funtowych; na pokładzie głównym 16 12funtowych, na pomoście przednim 12 24funt. koronadów, i 12 funtowych śmigownic. Budują teraz okręt, który ma być na wzór naszego Neptuna urządzony i mieć 130 dział; w r. 1838 spuszczony będzie z warsztatu. Wszystkie okręty o 84 działach osadzone są do koła 36 działami różnego wagomiaru i koronadami na przednim pomoście; każdy nich ma także dwa spiżowe moździerze na 40 funtowe bomby na górnym pokładzie. Zaś jeden z nich »Włodzimirz« ma jeden Paixhański moździerz, rzucający 120 funtowe bomby. Moździerz ten waży więcéj niż 6 beczek, i potrzebuje 16 funtów prochu na jeden nabój, lecz potrzebuje także długiego zachodu, albowiem nie można z niego więcéj strzelać jak 10 razy na godzinę. Następnie mają 2 fregaty, każda o 54 działach; jedna z nich ma dział 74; druga na sposób naszego okrętu »Prezydent« zbudowana, jest bardzo pięknym okrętem i mieści na swoim głównym pomoście działa na lawetach Marschala. Uzbrojenie boków obydwu tych fregat składa się ze 14 36funtowych dział na pomoście głównego, a z 13 36funtowych

)(2

jednéj szmigownicy 36funtowéj na przednim pomoście. Reszta fregat ma po 44 dział i po piętnaście 24 funtowych szmigownic na każdéj stronie głównego pomostu, a koronady takiegoż wagomiaru na pomoście przednim. Korwety ich nie wszystkie są na jeden sposób urządzone. Na morzu Bałtyckiém znajdują się trzy: »Warszawski«, zbudowany w Ameryce, z 16 32funtowemi działami po każdéj stronie, a »Lwica« i »Nawaryn« odebrane Egypcyjanom. Piérwszy ma 12 koronadów 24funtowych, i jedną 12funtową szmigownicę z każdéj strony. Brygi mają 9 koronadów i jedną szmigownicę z każdéj strony.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Lwów d. 17. *listopada* 1836. Wiadomości z piérwszych dni tego mjesiąca nadeszłe z Londynu, Hamburga, Szczecina, Królewca, Berlina i Wrocławia zgadzają się, iż powszechne obudziło się ubieganie za kupnem zboża, które o kilka procentów podniosło się w cenie; oraz, że najwięcéj spekulacyi robią na ten artykuł.

Na targu tygodniowym dnia 14go listopada 1836 było 190 sztuk wołów i 49 krów. — Płacono za sztukę po 70 do 106 zr. w. w.; z tych jedna mogła wydać mięsa 13 do 17 1/2, a łoju 1 1/2 do 3 kamieni.

Biała d. 15. *listopada* 1836. Z powodu śniegów spadłych w końcu przeszłego miesiąca na 18 cali grubości, mieliśmy u nas zimę przy 10 stopniowych mrozach. Lubo śnieg nie długo leżał, jednakowoż topnieniem swojém przyczynił się do napełnienia wyschłych studeń wodą i do nadania ruchu młynom. Teraz używamy dobréj jesiennéj pogody z częstémi mrozami w nocy, które wszakże nie wiele przeszkadzają robotom w polu, i pozwalają ukończyć spoźnione zasiewy. Ceny zboża ciągle trzymają się w jednéj mierze: pszenicy korzec po 3 zr. do 3 zr. 30 kr., żyta po 2 zr., jęczmienia 1 zr. 45 kr. do 2 zr. 15 kr., owsa po 48 kr. m. k. Aby podniosły się czny, nie masz żadnych widoków, ponieważ Morawija i pograniczne węgierskie góry dostateczną dla siebie mają ilość zboża — Jak wódka stać będzie, nie można przewidzieć; to pewna, że jéj wiele pędzą; a chociaż z razu ceny kartofli nie bardzo były pomyślne dla sprzedających wódkę, to teraz są więcéj sprzyjające, albowiem zbiór kartofli daleko był obfitszy, niż się obawiano.

W innych gałęziach handlu płodami krajowemi mało jest życia. Na wełnę targi są niepomyślne, a ceny zawsze jednakowe. Za białą ordynaryjną na krajki płacą 26 zr. 30 kr. do 27 zr. m. k. Nasienia koniczyny cetnar po 11 zr., łoju w wantuchach cetnar 23 zr. 30 kr., w beczkach 23 zr., w krążkach 23 zr.; oleju lnianego cetnar po 21 zr. do 21 zr. 30 kr., konopnego po 16 do 18 zr.; przędziwa konopnego podług jakości 14 do 16 zr.; miodu czyszczonego 19 zr. do 19 zr. 30 kr., ogrodowego miodu 21 zr., węgierskiego 23 zr. do 24 zr. 30 kr.; potażu węgierskiego kalcynowanego 14 do 15 zr., galicyjskiego 12 zr., bukowińskiego 12 do 13 zr. m. k.

Wiédeń d. 12. *listopada* 1836. Cetnar mięsa wołu galicyjskiego płacili dnia wczorajszego rzeźnicy handlarzom po 36 zr. do 37 zr. 30 kr., a węgierskiego po 38 do 39 zr. w. w.

Z Galicyi przypędzono z dóbr księcia Sapiehy w obwodzie Przemyskim leżących, 139 sztuk wołów dobréj jakości. Kupili je dnia wczorajszego z rana przed targiem i przed ustaleniem ceny mięsa w handlu hurtownym, pp. Steinbach i Fischer na wagę — 120 sztuk cetnar po 35 zr., a 19 wołów po 30 zr. w. w. za cetnar i dwa procenta od pieniędzy, lecz bez radaszu.

Ceny targowe produktów w Królestwie Polskiém od 15. *do* 28. *października r. b.*

W Warszawie: Pszenica 12 do 15 1/2, żyto 8 do 9, jęczmień 7 1/2 do 9, owies 5 do 5 1/2, rzepak 24 do 25, len 24 do 25, konopie 18 do 19, kartofle 2 13/15 da 3 złp. za korzec. Siano 2 1/3 do 3 złp. za cetnar. Okowita 4 1/10 do 4 1/5, szumówka 2 1/2 złp. za garniec.

W Lublinie: Pszenica 11 do 14, żyto 4 1/2 do 6, jęczmień 5 do 6, owies 3 do 4 1/2, rzepak 15 do 24, kartofle 1 1/2 do 3 złp. za korzec. Siano 1 do 2 złp. za cetnar. Okowita 4 do 6, szumówka 3 2/3 do 4 1/2 złp. za garniec z opłatą podatku.

W przyszły wtorek, to jest dnia 22go b. m., jp. Jan Promberger, artysta z Wiédnia, da w tutejszym teatrze koncert na fortepianie.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 47. Rozmaitości.)

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.